WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXI. **Kraków, piątek 25 marca 1938** **Nr. 84**

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Projekt Hulla:

Międzynarodowy komitet pomocy dla uchodźców z Niemiec i Austrii

Waszyngton, 25. 3. PAT Sekretarz stanu Hull wystąpił z projektem stworzenia międzynarodowego komitetu, który zająłby się uchodźcami z Niemiec i Austrii. Koszty przewozu uchodźców poniosłyby różne organizacje w krajach, które zgodziłyby się ich przyjąć.

B. premier węgierski Bethlen za demokracją i przeciw antysemityzmowi

Budapeszt, 25. 3. (K) W parlamencie węgierskim wygłosił były premier węgierski hr. Stefan Bethlen przemówienie, które odbiło się głośnym echem w całym kraju. Hr. Bethlen wystąpił przeciwko prawicowemu radykalizmowi, który chce pogrążyć kraj w odmęt rewolucji. Wszystkie partie mieszczańskie powinny się połączyć w obronie demokracji i stworzyć front jednolity. Inaczej zostanie narażona na szwank wolność narodu. Jeśli prawdą jest, że żadne państwo i żadne społeczeństwo istnieć nie może bez porządku, to historia wykaże ponad wszelką wątpliwość, że bez wolności życie jest nie do pomyślenia. Dyktatura w małych państwach staje się operetką i parodią, doprowadzając je do ruiny.

Przystępując do kwestii żydowskiej oświadczył hr. Bethlen, że nie można jej rozwiązać środkami brutalnymi. Można wbrew prawu wykreślić żydostwo pewnego dnia z karty węgierskiej, ale czy taki system potrafi utrzymać kredyt węgierski, przemysł i handel? Prześladowanie handlu i przemysłu żydowskiego doprowadzi Węgry do poziomu ostatniego państwa bałkańskiego, bo bez handlu i przemysłu nie ma cywilizacji. Węgry nie mogą stosować tak nieludzkich metod rozwiązania kwestii żydowskiej, bo wydane zostaną na pastwę sąsiadów, a to podkopać musi polityczną niezależność państwa.

ZMIANA RZĄDU NA LITWIE

Ryga. 25. 3. (R) O godz. 4 nad ranem agencja Elta ogłosiła komunikat, że wczoraj późnym wieczorem pod przewodnictwem prezydenta Smetony odbyło się posiedzenie gabinetu, na którym rząd postanowił podać się do dymisji.

Prezydent Smetona dymisję przyjął, powierzając misję utworzenia nowego rządu księdzu Mironasowi, naczelnemu kapelanowi armii litewskiej i znanemu działaczowi Tautininków.

Obecny skład gabinetu litewskiego przedstawia się następująco:

Czasowo pełniący funkcje ministra spraw zagr. dotychczasowy minister Łozorajtis,

czasowo pełniący funkcje ministra spraw wojsk. Rasztikis, dowódca 1-ej armii,

minister spraw wewn. — b. prezes sądu wojennego Leonas,

minister komunikacji — Stanisauskas (bez zmiany),

minister finansów — Indriszunas (w poprzednim gabinecie był wiceministrem finansów), minister sprawiedliwości — Maczulis,

minister oświaty — Tonkunas.

Dwaj ostatni ministrowie byli już członkami poprzedniego gabinetu — piastując te same teki.

Dotychczasowy premier i minister finansów Tubelis w nowym gabinecie objął czasowo tekę rolnictwa.

— Z Królewca donoszą, że czynione są tam gorączkowe przygotowania do przyjęcia kanclerza Hitlera, który w piątek dokona w Królewcu uroczystej inauguracji kampanii wyborczej. Z całych Prus Wschodnich przybywa celem wysłuchania mowy kanclerza szereg wycieczek 20 pociągami nadzwyczajnymi.

— Przed opuszczeniem Berlina pierwszy batalion 15 p. p. austriackiej zameldował się kanclerzowi Hitlerowi który przyjął defiladę z balkonu urzędu kanclerskiego. Żołnierze austriaccy opuścili Berlin w mundurach sił zbrojnych Rzeszy, otrzymanych w Berlinie.

Krytyka stanowiska Chamberlaina z powodu odmowy automatycznej pomocy dla Czechosłowacji

Londyn 25. 3. (K) Ostro mowę premiera Chamberlaina zaatakował — poza Churchillem — przywódca frakcji liberalnej poseł Archibald Sinclair, który oświadczył:

Czechosłowacja ma zaprzysiężonych przyjaciół, którzy zobowiązani są do pospieszenia jej z pomocą, jeśli stanie się ofiarą niesprowokowanego ataku. Jeśli Francja będzie więc zmuszona do dotrzymania wierności Czechosłowacji, my bezwarunkowo staną musimy po stronie Francji. Ale Hitler i Mussolini uważają Anglię za dekadencką a wcale dziwić się nie można temu, bo rząd Jego Królewskiej Mości takie właśnie wrażenie wywołuje.

W takich warunkach może Hitler liczyć na to, że Anglia pozostanie zdala od wojny europejskiej, w której Francja zaangażuje się po stronie Czechosłowacji. Hitler może zaryzykować wojnę, może ponieść nawet karę, jeśli wojnę przegra, ale my w każdym razie z powodu naszego niezdecydowania, z powodu naszego oporu jasnego zdefiniowania naszej polityki, ponosić będziemy dużą część winy.

Jak zareagował Paryż?

Paryż, 25. 3. (A) Paryski świat polityczny z największym napięciem oczekiwał przemówienia premiera Chamberlaina w Izbie Gmin. Od czasu wypadków austriackich trwa bowiem w Paryżu stan pewnej nerwowości — spowodowanej między innymi nie dość jasnym stanowiskiem Anglii wobec sytuacji w środkowej Europie. Z upragnieniem oczekiwano ze strony Londynu zapewnienia, że „entente cordiale" nie jest czczym pojęciem i że Francja znajdzie u swojego boku Anglię. Nadziejom tym daje wyraz w wstępnym artykule „Temps".

W międzyczasie już około południa w kołach dyplomatycznych ujawniła się pogłoska, że premier brytyjski w przemówieniu swym wyłączy podjęcie wspólnej akcji angielsko francuskiej w wypadku napaści na Czechosłowację. Pogłoska ta rozeszła się po wizycie ambasadora Phippsa u ministra Paul Boncoura i przyczyniła się do pogorszenia nastroju. Pierwsza wiadomość na temat oświadczenia premiera Chamberlaina doszła do Paryża późnym wieczorem i nie trafiła już do prasy wieczornej. W kuluarach parlamentarnych wywołała ona duże wrażenie. Natychmiast pojawiły się głosy, żądające położenia kresu obecnemu rządowi prowizorycznemu i pośpieszenia się z uformowaniem rządu unii narodowej. Wskazywano bowiem na to, że jedną z przyczyn rezerwy angielskiej jest brak zaufania do prowizorycznego gabinetu francuskiego.

Dalsze postępy wojsk powstańczych na froncie aragońskim

Salamanka 25. 3. (R) Główna kwatera wojskowa komunikuje: Ofensywa w Aragonii trwa nadal. Na północ od Huesca zajęliśmy Nueno, Eleaballe, Apies, Yequeda i Banastas. Na południe od Huesca zajęliśmy Torremora, Punta Aire, Polison i szczyt Dao. Oddziały, które wczoraj przekroczyły Ebro, zajęły dziś wsie Pina i Velilla de Ebro. Na odcinku Alcoriza zajęliśmy ważne pozycje strategiczne i 3 wsi. Nasze lotnictwo ściga nieprzyjaciela, przyczyniając mu ciężkie straty. W walkach powietrznych strąciliśmy 6 nieprzyjacielskich samolotów.

Barcelona 25. 3. (R) Komunikat ministerstwa obrony narodowej: Walki na froncie aragońskim były bardzo zacięte. Na północ od Huesca zmuszeni byliśmy ewakuować pod naciskiem wroga Nueno i Arasques. Na odcinku Pina oddział powstańców, wspierany przez lotnictwo i czołgi, dotarł do skrzyżowania dróg do Gelsa i do Saragossy. Na południe od rzeki Ebro powstańcom udało się zdobyć teren jedynie na odcinku Alcoriza. Dwie eskadry samolotów zaatakowały 3 bombowce nieprzyjacielskie, lecz walka po przybyciu stu nieprzyjacielskich samolotów myśliwskich skończyła się naszą porażką. Straciliśmy 6 samolotów. Na innych frontach bez zmian.

Senat Gdańska dementuje pogłoski o „Anschlussie"

Warszawa, 25. 3. (A) Biuro prasowe Senatu gdańskiego komunikuje: „W szeregu pism zagranicznych znajduje się twierdzenie, że w Gdańsku przedsięwzięto środki celem dokonania przy pomocy siły lub też w drodze rokowań z Polską wcielenia Gdańska do Rzeszy niemieckiej. Oświadczenie, że twierdzenie to jst najzupełniej nieprawdziwe, jest chyba zbyteczne".

* * *

Berlin, 25. 3 (A) Niemieckie biuro informacyjne podaje do wiadomości, jednak bez komentarzy własnych, że Senat gdański zaprzecza pogłoskom o rzekomo istniejącym zamiarze przyłączenia Gdańska do Rzeszy.

Przed upadkiem Bluma?

Paryż, 25. 3. (PAT) Wczorajsza dyskusja w Senacie była właściwie potępieniem całej polityki gospodarczej i finansowej frontu ludowego i wezwaniem pod adresem premiera Bluma, by ustąpił miejsca ponadpartyjnemu rządowi ocalenia publicznego. Francja nie powinna dawać światu — oświadczył sen. Camille Feerrand — obrazu wewnętrznego skłócenia w momencie, gdy w Europie słychać szczęk broni. Jak najprędzej powinien być powołany do życia ponadpartyjny rząd ocalenia publicznego.

Długie przemówienie premiera Bluma, który starał się uzasadnić projekty finansowe rządu, spotkało się z zimnym przyjęciem Senaut, który nawet wyraźnie zamanifestował swą dezaprobatę wobec argumentu premiera Bluma, iż w obecnej sytuacji żaden rząd nie mógłby sobie pozwolić na wypuszczenie pożyczki na obronę narodową i że z tej racji odwołanie się rządu do Banku Francji jest jedyną możliwą metodą zaradzenia krytycznej sytuacji skarbu.

Po odrzuceniu projektu senatora Betun, Senat z kolei 150 głosami przeciwko 137 przyjął własny projekt, opracowany przez komisję finansową, zmieniający w sposób zasadniczy projekty finansowe rządu.

Niepowodzenie, jakie odniósł premier Blum w Senacie, wywołało wrażenie prawie że kryzysowe tym bardziej, że na piątek zostało zwołane posiedzenie Rady Ministrów. Sytuacja w tej chwili znajduje się w rękach prem. Bluma, gdyż rząd nie postawił w Senacie łącznie z przedstawionymi projektami finansowymi kwestii zaufania, tak że premier Blum może wyciągnąć konsekwencje i podać się do dymisji, lub też zaakceptować kontrpropozycje Senatu. Piątkowe posiedzenie Rady Ministrów winno więc przynieść wyjaśnienie sytuacji rządowej. W każdym razie należy zaznaczyć, iż ponowna fala strajków, która uwidoczniła się w czwartek zarówno w paryskim okręgu przemysłowym, jak i północnym okręgu przemysłowym Lille, wpłynęła również na zaostrzenie się sytuacji politycznej.

USA. i W. Brytania budują pancerniki większe od ustalonej normy

Nowy Jork. 25. 3. PAT. W kołach pół urzędowych potwierdzają, iż Stany Zjednoczone i W. Brytania postanowiły przekroczyć górną granicę tonażu pancerników, ustaloną w układzie londyńskim i przystąpić do budowy okrętów o wyporności ponad 35.000 tonn. Rzeczoznawcy utrzymują, że okręty, o wyporności większej niż 43.000 tonn nie będą mogły przejść przez kanał Panamski. Ustalenie wyporności projektowanych pancerników amerykańskich nastąpi po ujawnieniu szczegółów, dotyczących projektowanych jednostek japońskich.

Macki hitlerowskie sięgają już po Alzację i Lotaryngię!!

Min. Paul Boncour o zagadnieniu Czechosłowacji i Hiszpanii

Paryż 25. 3. (A) Minister spraw zagranicznych Paul Boncour złożył w komisji zagranicznej Izby deputowanych deklarację, pokrywającą się w głównych zarysach z deklaracją, złożoną poprzedniego dnia w komisji zagranicznej Senatu. Oficjalny komunikat głosi m. in. że minister podkreślił rolę Francji wykonania zobowiązań wobec Czechosłowacji oraz koordynowania w porozumieniu z W. Brytanią akcji narodów, pragnących zachowania pokoju. W sprawie Hiszpanii Paul Boncour oświadczył, że będzie przestrzegał polityki rządów poprzednich, podkreślając powagę sytuacji, wytworzonej na skutek obecności oddziałów wojskowych nie hiszpańskich w pobliżu francuskich linii komunikacyjnych i francuskich granic. Mówca zaznaczył konieczność zapewnienia przez Francję swych interesów oraz utrzymania równowagi na Morzu Śródziemnym, wskazując na niemożliwość tolerowania stałego, lub czasowego obsadzenia Hiszpanii przez jakiekolwiek obce mocarstwo.

W komisji zagranicznej Izby Paul Boncour zwrócił uwagę, że obecność sił niemieckich i włoskich w Hiszpanii może mieć na celu odwrócenie uwagi Francji od zagadnień Europy środkowej. Pomiędzy ministrem a dep. Flandinem wynikła różnica zdań na temat zobowiązań W. Brytanii wobec Francji w wypadku udzielenia przez Francję pomocy Czechosłowacji. W zakończeniu Paul Boncour wskazał na wzrost wpływów narodowo - socjalistycznych w Alzacji i Lotaryngii, oświadczając, że władze bezpieczeństwa otrzymały w tej sprawie instrukcje.

Czy „wolna strefa" niemiecka w Trieście?

Paryż. 25. 3. (A) „Le Petit Parisien" donosi z Berlina, jakoby polityczne koła niemieckie podjąć miały inicjatywę uzyskania wolnej strefy w porcie w Trieście. Jak wiadomo, protokoły, zawarte swego czasu w Rzymie i precyzujące współpracę Włoch z Austrią, przewidywały udzielenie takiej wolnej strefy dla eksportu austriackiego w porcie Trieście. Ponieważ eksport austriacki drogą morską nie przybrał dostatecznych rozmiarów, przeto sprawa ta straciła na aktualności i powyższe postanowienia protokołu rzymskiego nie było wykonywane. Obecnie jednak niemieckie koła gospodarcze noszą się z zamiarem skierowania części eksportu z południowych Niemiec drogą na Triest.

Berlin. 25. 3. (R) Niemieckie biuro informacyjne w kategoryczny sposób zaprzecza wiadomości „Petit Parisien" o rzekomych staraniach miarodajnych kół niemieckich o uzyskanie wolnej strefy w porcie Triestu. Jak podaje agencja, wiadomość ta miała na celu zakłócenie przyjaznych stosunków niemiecko włoskich.

Rumunia nie wprowadza zakazu uboju rytualnego

Warszawa. 25. 3. (A) Polska Agencja Telegraficzna rozesłała w tych dniach wiadomość skwapliwie wykorzystaną przez całą prasę, jakoby rząd rumuński postanowił wprowadzić całkowity zakaz uboju rytualnego. Jak się okazuje z informacyj, które nadeszły do kół żydowskich w Warszawie, wiadomość ta jest całkowicie wyssana z palca. Rumuński minister rolnictwa złożył wczoraj w Bukareszcie przed przedstawicielami prasy zagranicznej oświadczenie, że sprawa zakazu uboju rytualnego w Rumunii jest w ogóle nieaktualna. Przy tej okazji minister zaznaczył, że wielu żydowskich lekarzy i adwokatów w Rumunii odzyskuje obecnie swoje prawo do praktyki.

* * *

Jak wiadomo, na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu rozpatrywany jest wniosek posła Dudzińskiego o wprowadzenie zupełnego zakazu uboju rytualnego w Polsce.

Zamach samobójczy żołnierza

KRAKÓW, 25 marca.

Dziś w godzinach południowych usiłował popełnić samobójstwo, przez otrucie się gazem świetlnym, Hersch Landau (Brzozowa 8) odbywający służbę wojskową w 6 p. a. l. Powodem samobójstwa była obawa przed raportem wojskowym. Życiu desperata nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

W podbitym Wiedniu

Zamiast chleba -- circenses!

Wiedeń, 25. 3. PAT. Austriacka sekcja artystyczna pod narodowo - socjalistycznym kierownictwem oddaje do dyspozycji swych członków dziennie 4000 biletów wstępu do teatrów, przy czym najtańszy bilet kosztować będzie 50 groszy, najdroższy zaś zależnie od teatru, 5 względnie 2 i pół szylinga. Ponadto zniżono opłaty za garderobę, których wysokość od lat wywoływała niezadowolenie publiczności teatralnej.

* * *

Wiedeń, 25. 3. PAT. Północno-zachodni dworzec w Wiedniu obecnie nieczynny, zostanie zamieniony na olbrzymią salę zgromadzeń publicznych.

Wiedeń, 25. 3. PAT. Minister Rzeszy Goebbels przeznaczył 30 tysięcy szylingów na natychmiastową pomoc dla wiedeńskich teatrów prywatnych.

Wiedeń, 25. 3. (A) Z powodu nieścisłej wiadomości o zatargach między grupą korespondentów zagranicznych a tutejszymi władzami, przedstawiciel biura Reutera redaktor Holm zmuszony został opuścić Austrię. Wiadomość ta w kołach dziennikarskich wywołała zrozumiałe wrażenie.

—oo—

Przyjazd Goeringa do Austrii

Berlin, 25. 3. PAT. Premier marszałek Goering opuścił w czwartek wieczorem Berlin, udając się na dłuższy pobyt do Austrii. Jak donoszą urzędowo, celem podróży jest przede wszystkim załatwienie pilnych spraw, związanych z włączeniem Austrii do wielkoniemieckiego gospodarstwa narodowego, w szczególności przygotowanie zarządzeń gospodarczo-politycznych dla wprowadzenia w Austrii planu 4-letniego. Już podczas podróży statkiem po Dunaju od Linzu do Wiednia będą miały miejsce doniosłe rozmowy gospodarczo-polityczne, w których wezmą udział również ministrowie austriaccy. Przewidziane jest zwiedzanie ważniejszych ośrodków produkcji i pracy. Na wielkim zgromadzeniu w sobotę 2 bm. wieczorem premier Goering poda do wiadomości wielki program gospodarczej odbudowy Austrii. W charakterze naczelnego dowódcy sił powietrznych marszałek Goering dokona zwiedzenia szeregu urządzeń wojskowych. Zapozna się także z leśnictwem w Austrii.

Notowania giełdy warszawskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. 3. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 112, Starachowice 37, Lilpop 65.5.

Tendencja utrzymana

Papiery procentowe: 3% inwestycyjna 1. em. 82, II. em. 81.5, 4% dolarowa 41.5, 5% konwersyjna 70.5/71¼, 4½% wewnętrzna grube odcinki 65.5, 4% konsolidacyjna grube odcinki 66.5—67.

Tendencja utrzymana.

WINSTON CHURCHILL

Obyśmy zrozumieli przestrogę austriacką!

„Podbój Austrii przez hitlerowców wywarł w Anglii potężne wrażenie, większe i głębsze niż wszystko, co się wydarzyło od czasu wielkiej wojny. Z oczu wielu ludzi spadła łuska złudzeń, zwłaszcza w sferach kierowniczych. Nowy duch wstąpił w szerokie masy. Nie jest to ani podniecenie przejściowe, ani zdenerwowanie, lecz spokojne, solidne ugruntowane przeświadczenie o konieczności przyśpieszenia i zwiększenia sił zbrojnych kraju, a następnie świadomość podjęcia wspólnie z Francją wysiłku, który zapobiegnie wybuchowi wojny europejskiej".

Na ogół rozumie się dzisiaj, że można to zrobić tylko siłą, a nie słabością, stanowczością, a nie pobłażaniem. Straciło się czas i cenne przewagi z powodu błędnych pojęć o duchu niemieckim, które panowały we wpływowych kołach brytyjskich. Ale jeżeli dzisiaj będzie podjęta uzgodniona akcja dyplomatyczna poparta energicznymi zbrojeniami, chyba będzie można nagromadzić wiele poważnych przeszkód utrudniających wszelkie dalsze napaści. Te przeszkody powinny się opierać na punkcie Ligi Narodów i całkowicie harmonizować z zasadami oraz ideałami Ligi Narodów. Należy ogłosić, że wszystkie mocarstwa, które będą wspólnie działały jako specjalni pełnomocnicy Ligi Narodów, uczynią wszystko, co się okaże koniecznym, aby zapobiec, a w razie potrzeby przeciwstawić się wszelkiej nowej próbie nieuzasadnionej napaści.

Nie wolno zwlekać, ponieważ nadzieja ustalenia pokoju, dzięki wspólnej akcji, jest większa w roku 1938, niż będzie w roku 1939 i znacznie większa niż w roku 1940. Odraczać w dalszym ciągu decyzję z miesiąca na miesiąc, podczas gdy moralność europejska nie przestaje się szybko rozkładać, to by znaczyło uczynić wybuch wojny nieuniknionym. Wielu poważnych znawców sądzi, że wojsko niemieckie jeszcze nie jest dość silne, żeby się odważyło rozpocząć wielką wojnę zaczepną. Brak mu zapasów surowców oraz kadrów oficerskich. Dlatego nie chciałoby zapewne wojować już w tym roku z grupą państw dobrze uzbrojonych, której jądrem są Wielka Brytania i Francja. Oczywiście, nikt nie może przepowiadać z całą pewnością, lecz w każdym razie należy odważnie rozpatrywać fakty, skoro wynika z nich nadzieja utrzymania pokoju.

Przede wszystkim trzeba zbadać, które z mniejszych państw europejskich zgodzą się wziąć udział obok Wielkiej Brytanii i Francji w owej akcji specjalnej, nie wyłączającej oporu zbrojnego, w ramach paktu Ligi Narodów. Jeżeli żadne z tych państw, chociaż nad nimi wisi niebezpieczeństwo, nie zechce się przyłączyć do tego wspólnego wystąpienia, nie poprze dwóch demokracji zachodnich, w takim razie opanowanie większej części Europy przez narodowych socjalistów jest nieuniknione i nastąpi w najbliższym czasie. Same, Wielka Brytania i Francja nie mogą uratować Europy i zapobiec wojnie. Jeżeli największa nadzieja zawiedzie wskutek słabości mniejszych państw, Wielka Brytania i Francja będą musiały poprzestać na roli obronej i wzajemnej pomocy. Oparte plecami o Ocean i panujące nad morzami, będą potężnie uzbrojonymi świadkami okropnej tyranii, która się rozciągnie na wszystkie narody od Bałtyku do Morza Czarnego, a następnie na Holandię, Belgię i państwa skandynawskie. Nie trzeba się godzić z tą ponurą możliwością, dopóki nie rozwiała się ostatecznie nadzieja, że się dojdzie do trwałego porozumienia z Niemcami, jeżeli Niemcy zobaczą, iż są słabsze. Dlaczego ta nadzieja nie miałaby się ziścić? Obowiązkiem każdego wolnego narodu, pragnącego pokoju i panowania prawa, jest zrobić wszystko, co może, aby ocalić ludzkość od katastrofy, która szybko się zbliża.

Dzisiaj Wielka Brytania i Francja niepokoją się szczególnie o Czechosłowację. Francja zapowiedziała, że wykona zobowiązania wynikające z traktatu francusko-czechosłowackiego, jeżeli Czechosłowacja padnie ofiarą, nie sprowokowanej napaści. Rząd angielski ma wkrótce złożyć nową deklarację w tej sprawie. Należy zrobić wszystko, aby ułatwić dobre stosunki sąsiedzkie między Trzecią Rzeszą a Czechosłowacją. Dr Benesz i jego rząd powinni, dla siebie samych, przekonać świat, że mniejszość niemiecka w ich kraju korzysta ze wszystkich praw i względów, które nie szkodzą bezpieczeństwu i nie zagrażają niepodzielności kraju.

Miejscem, które najbardziej się nadaje do tego uroczystego zapewnienia, jest oczywiście Genewa. Sam fakt, że uczynionoby ten krok w Genewie, już byłby zbawienny, zwłaszcza gdyby jednocześnie powstała koalicja państw gotowych wystąpić przeciwko napastnikowi. Trzeba jeszcze wyraźnie powiedzieć, że nikt nie chce osaczać Niemiec i że idzie o akcję przeciw napastnikowi. Jeżeli Niemcy nie rozpoczną wojny, lecz zostaną napadnięte, to i one skorzystają z pomocy mocarstw sprzymierzonych. Tak więc w proponowanym porozumieniu nie ma nic, co by mogło gniewać lub uchodzić za wyzwanie.

Ale sprawa austriacka jeszcze nie jest skończona. Nie można dopuścić, aby Niemcy w dalszym ciągu opanowywały Austrię tak, jak zaczęły. Przemawiając w Izbie Gmin zaznaczyłem z naciskiem, że zająwszy Wiedeń narodowi socjaliści zawładnęli wszystkimi drogami, wszystkimi kolejami i wszystkimi rzekami, od których zależy spoistość wojskowa państw Małej Ententy i życie gospodarcze wszystkich narodów Europy środkowej i południowo-wschodniej. Wiedeń, starożytna stolica cesarstwa, która było potężne, jest ośrodkiem nerwowym handlu i komunikacji wszystkich narodów mieszkających w dorzeczu Dunaju i w sąsiednich krainach. Rząd berliński mógłby, podwyższywszy cła i taryfy na Dunaju i na kolejach austriackich, sparaliżować handel czechosłowacki i jugosłowiański i bez jednego wystrzału rozdzielić terytoria. Czechosłowacja mogłaby być w ten sposób zmuszona do kapitulacji.

To powinno być przedmiotem pierwszej dyskusji, zanim będzie można postawić kwestię pogodzenia się z losem Austrii. Tutaj znowu zdaje się, że Genewa jest głównym miejscem, gdzie należy działać, oprócz innych sposobów wywarcia nacisku, których Wielka Brytania i Francja powinny użyć. Należy wystąpić z dwoma zasadniczymi żądaniami: przede wszystkim trzeba się domagać rzeczywistego zapewnienia ochrony mniejszości, a powtóre — swobody komunikacji handlowej przez Austrię. Te dwie sprawy są jednakowo ważne dla państw Małej Ententy, a ich następstwa nie będą mniej doniosłe dla Węgier, Bułgarii i Turcji. Wchodzi tu w grę przyszłość tych narodów, które mogą znaleźć sposób do natychmiastowej wspólnej obrony.

Gdyby polityka, którą opisałem, mogła być wprowadzona w życie, „ostrzeżenie" austriackie mogłoby uratować Europę i cały świat od klęsk, wobec których zbledną wizje katuszy piekielnych.

Stan wyjątkowy w Kownie?



Widok ogólny stolicy Litwy

P.G.WODEHOUSE

POD GAZEM

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

11)

Streszczenie dotychczasowych rozdziałów

Lord Reginald Havershot (Reggie) wyjeżdża na prośbę rodzinnego adwokata Plimsolla i ciotki swojej, Klary do Hollywood, by tam odwieść od małżeństwa swego kuzyna, Egremonta (Eggy'ego).

W pociągu Reggie poznaje artystkę filmową April June, która zdobywa jego serce.

Na przyjęciu u April June Reggie spotyka kuzyna i jego narzeczoną, którą okazuje się była narzeczona Reggiego, Anna Banister. — Jest ona guwernantką młodego artysty filmowego Józia Cooley a pragnie zostać referentką prasową u April June. Dowiedziawszy się, że Reggie jest zakochany w April June, przedstawia ją w najgorszym świetle. W takim samym świetle przedstawia ją też Józio Cooley, z którym Reggie spotyka się nazajutrz w poczekalni dentystycznej.

— To jest dyrektor wytwórni, w której pracuję.

— A ty nie lubisz tego pilnowania, co?

— Już tam mniejsza o niego. On sam jest bardzo miły staruszek poczciwy z kościami Ale ta jego siostra Beula!... To ona właśnie spowodowała ową klauzulę. To ona trzęsie całym przedsiębiorstwem. Okropna baba. Obrzydziła mi życie z kretesem. Jestem najnieszczęśliwszym człowiekiem na świecie. Boże co za życie! Powiem panu coś...

— Proszę cię, nie krępuj się...

— Nie wolno mi się bawić w żadne gry ruchowe, bo mogłoby mi się coś stać. Nie wolno mi się bawić z psem, żeby mnie nie ukąsił. Nie wolno mi wejść do basenu pływackiego, bo mógłbym utonąć. I niech pan posłucha: nie wolno mi jeść cukierków, bo mógłbym utyć!... No?

— Naprawdę?

— Naturalnie, że nie na żarty. To wszystko jest w moim kontrakcie. „Strona druga, którą poniżej, dla krótkości, będziemy nazywali artystą, musi się powstrzymać od spożywania lodów, ciastek czekoladowych i innych, wszelkiego rodzaju cukierków, potraw mącznych pasztetów i tortów".. Czy może pan zrozumieć, dla czego mój adwokat pozwolił na taką klauzulę?

Muszę przyznać, że byłem mocno zdumiony. My Havershotowie zawsze byliśmy smakoszami, głęboko współczuję więc z ludźmi, skazanymi na dietę. Wiem, jak czułbym się pokrzywdzony w wieku Józia, gdyby mi ktoś zabronił wszelkich łakoci.

— W takim razie dlaczego nie rzucisz tego wszystkiego?

— Nie mogę.

— Tak bardzo kochasz sztukę?

— Nie.

— Pragniesz wnieść nieco słońca w szare życie mieszkańców Pittsburga i Cincinati?

— Nie dbam o to, czy się Pittsburg udławi, a to samo mogę powiedzieć o Cincinati.

— W takim razie pewnie uważasz, że sława i pieniądze wynagradzają cię za wszystkie okropne nieprzyjemności, które musisz znosić.

Sapnął gniewnie. Zdawał się mieć równie ujemne zdanie o sławie i pieniądzach, jak April June.

— Co za korzyść z pieniędzy i sławy? Przecież nie mogę ich zjeść? prawda? Najchętniej puściłbym to wszystko kantem i wróciłbym do Chillicothe w Ohio, gdzie serca są czyste, a ludzie są po prostu ludźmi. Chciałbym być w domu przy mamusi. Szkoda, że nie może pan skosztować kurcząt, przyrządzonych sposobem południowym. A ona też byłaby szczęśliwa, gdybym wrócił. Ale nie mogę się wyrwać. Mam pięcioletni kontrakt i jestem pewny, że zmuszą mnie do pozostania.

— Tak, rozumiem.

— Teraz cierpię tę niewolę. Ale, niech pan posłucha. Mam czas. Poczekam. Kiedyś przecież będę dorosłym mężczyzną, a wówczas... Niech ich Pan Bóg ma w swojej opiece!...

— Cóż im zrobisz?

— Co? Przede wszystkim sprawię łaźnię Beuli Brinkmeyer.

— Czyżbyś uderzył kobietę?

— Naturalnie, że uderzyłbym kobietę. Dostanie ode mnie, że popamięta. A poza tym około sześciu dyrektorów dostanie ode mnie lanie, i kilku inspicjentów i rzeczoznawców wytwórni. Nie zapomnę również o moim referencie prasowym. On też oberwie, jak się należy. Tak, tak, — reasumował po namyśle. — Długoby pan musiał szukać, żeby znaleźć kogoś, z kim nie załatwię swoich porachunków, gdy tylko dorosnę. Mam zapisane wszystkich nazwiska w małym notesiku, który zawsze noszę przy sobie.

Zamilknął i pogrążył się w głęboką zadumę, a ja nie wiedziałem, co mu odpowiedzieć. Czułem, że żadne słowa nie pocieszą tego przygnębionego dziecka. Rozczarowania życiowe i przykrości wszelkiego rodzaju zbyt niezatarte piętno wycisnęły na duszy tego chłopca, aby mu wystarczyły słowa pociechy.

Okazało się zresztą, że nawet nie miałbym czasu zacząć z nim rozmowę na jakikolwiek temat, bo w tej chwili drzwi się otworzyły i do poczekalni wtargnął tłum postaci męskich i żeńskich. Niektórzy z tych przybyszów byli uzbrojeni w aparaty fotograficzne. Natychmiast zaczęły się wywiady i fotografowanie, tak, że nie mogłem wtrącić ani jednego słowa. Siedziałem tylko, czytając „National Geographic Magazine". Niebawem też zjawił się jakiś dygnitarz w białym płaszczu i oznajmił, że dr. B. K. Burwash przygotowuje już obcęgi i cały tłum wsunął się do jego gabinetu, nie przestając ani na chwilę interpelować pacjenta.

Wkrótce też ukazał się w przeciwległych drzwiach inny dygnitarz w białym płaszczu oświadczając, że dr. I. J. Zizzbaum oczekuje mnie. Poleciłem więc duszę swoją Bogu i wszedłem za asystentką do gabinetu dentysty.

ROZDZIAŁ VI.

Dr. I. J. Zizzbaum był dość ponurym typem. Wyglądał na dentystę, którego trawi jakieś tajemne zmartwienie. W odpowiedzi na moje „Dobry wieczór" wskazał mi tylko fotel poważnym ruchem ręki. Był to widocznie jeden z tych milczących ludzi, o silnym charakterze.

Ja natomiast byłem w usposobieniu niezwykle gadatliwym. Zawsze jestem taki, gdy znajduję się sam na sam z wyrywaczem zębów. Przypuszczam, że każdy z czytelników również. Zdaje mi się, że człowiek w takich wypadkach wyobraża sobie, że byleby utrzymać tok konwersacji, dręczyciel tak będzie nią zajęty, że zapomni o operacji i odłoży ją na kiedy indziej. Zacząłem więc mówić pośpiesznie.

— Hallo, doktorze. Hallo! Przyszedłem punktualnie, według umowy. Dobry wieczór. Jaki piękny dzień, prawda? Mam tu usiąść? Doskonale. Mam oprzeć głowę? Znakomicie... Otworzyć usta? zaraz...

— Szerzej proszę — rzekł dr. I. J. Zizzbaum ze smutkiem.

— Dobrze. Ma pan wszystko przygotowane do znieczulenia gazem rozweselającym? Doskonale. Wie pan, panie doktorze, — rzekłem, prostując się, — że już strasznie dawno nie byłem operowany pod gazem. Będzie chyba ze dwanaście lat. Wiem, że wówczas byłem jeszcze prawie dzieckiem. Chodziłem wtedy do szkoły prywatnej, a przecież szkołę prywatną kończy człowiek bardzo młodo, jeszcze dzieckiem. A skoro mówimy o dzieciach, — czy wie pan doktór, kogo spotkałem w pańskiej poczekalni? Józia Cooley'a. On również rwie zęby pod gazem. To dowód, że świat jest bardzo mały, nieprawdaż?

Nagle umilkłem, zawstydzony. Nie potrzeba było nawet chwilowego bolesnego skrzywienia ruchliwej twarzy I. J. Zizzbauma, aby mnie przekonać, że popełniłem kapitalne głupstwo i powiedziałem rzecz bardzo niewłaściwą. Miałem ochotę kopnąć się porządnie. — Bo nagle uprzytomniłem sobie, co w trawie piszczy i dlaczego tego popołudnia słoneczny zazwyczaj dr I. J. Zizzbaum, którego wesoły śmiech i dowcipne żarciki były niewątpliwie duszą i życiem dorocznego zjazdu dentystów, popadł w tak grobowe usposobienie. Oczywiście zgryźliwość jego spowodowana była faktem, że pierwsza nagroda w wyścigu całego świata dentystycznego Hollywood, usunięcia zęba małemu Józiowi Cooley'owi, przypadła w udziale nie jemu, lecz rywalowi w zawodzie, doktorowi B. K. Burwashowi.

Z pewnością podsłuchiwał zazdrośnie, jak odbywały się owe wywiady i owo fotografowanie, a głośne okrzyki zachwytu różnych reporterów, którzy w ten sposób zachęcali małego gwiazdora do odpowiedzi na liczne pytania, raniły go boleśnie. (C. d. n.)

Sensacyjne odkrycia, które okazały się „kawałami"

Rysunki na kamieniu nie zawsze pochodzą z epoki... kamiennej

„Roztargniony profesor"

Do najpopularniejszych typów, rysowanych w pismach humorystycznych całego świata, należy profesor, uczony, który pogrążony w dociekaniach naukowych nie zauważa drobiazgów życia codziennego i wpada w rozmaite komiczne sytuacje.

Zabawny typ profesora nie jest zmyślony. Odrzucając na bok pewną przesadę właściwą humorystyce, stwierdzić można, że bardzo wielu uczonych, którzy poznali do głębi niektóre gałęzie wiedzy, w sprawach nieraz bardzo prostych wykazują dziwną naiwność, czy też roztargnienie.

Zdarza się, że wybitny matematyk, znawca wyższej matematyki, nie potrafi tak szybko i bez błędu dodać kilka małych cyfr, jak to potrafi zrobić przeciętna ekspedientka. Bywa, że uczony, rozmyślając nad sprawami natury wyższej nie zauważa drobiazgów i wskutek tego opiera całe rozumowanie na zupełnie groteskowych podstawach.

Rysunki sprzed 2000 lat...

Następujący wypadek najzupełniej potwierdza, że wystarczy czasem bardzo prymitywny środek, aby wprowadzić w błąd znakomite powagi naukowe.

W 1933 roku 13-letni chłopiec Walter Toennies, uczeń gimnazjalny w Niemczech, przeglądał kilka książek, traktujących o czasach przedhistorycznych. Mając talent malarski, postanowił zrobić małą mistyfikację: wziął dwa odłamki kamienia i na nich przerysował kilka rysunków zobaczonych w książkach. Dzieła swoje zaniósł nauczycielowi gimnazjum i powiedział, że są to wykopaliska.

Nauczyciel uradował się niezmiernie sfotografował kamienie i odbitki fotografii posłał uczonym prehistorykom. Ci, po dłuższych dociekaniach oświadczyli, że wykopaliska pochodzą sprzed 20.000 lat. Zachwycił ich zwłaszcza z dużym talentem narysowany wizerunek mamuta.

Dzieło 13-letniego chłopca było reprodukowane w całym szeregu czasopism, poświęconych archeologii i prehistorii.

Dyskusja o koniu

Kiedy mały Walter dowiedział się, jakim powodzeniem cieszyły się jego rysunki, powiedział sobie:

— Taką przyjemność mogę panom profesorom zrobić częściej...

Następnie skopiował na innych kamieniach jeszcze kilka rysunków z posiadanych książek, kamienie zakopał w ogródku i po pewnym czasie, przy świadkach wykopał je z powrotem, a następnie zaniósł profesorowi gimnazjum.

Profesor znów sfotografował rysunki i odbitki posłał do Berlina swoim znajomym uczonym. Ci uradowali się bardzo. Niestety na jednym z kamieni Walter odrysował głowę konia. Jeden z profesorów specjalnie zajmował się po chodzeniem przedhistorycznych koni i wystąpił z twierdzeniem, że w epoce, z której rzekomo pochodzić miały rysunki, takiego konia, jaki został wyrysowany przez Waltera, w ogóle nie było.

Skandal i kompromitacja

Twierdzenie profesora wywołało szereg sporów wśród uczonych. Wreszcie kilku profesorów odwiedziło chłopca, który rzekomo znalazł kamienie i ten po dłuższej rozmowie przyznał się, że pozwolił sobie na żart.

Oczywiście był to niebywały skandal i wielka kompromitacja uczonego świata berlińskiego. Sprawę zatuszowano i przemilczono. Dla chłopca skończyła się ona dobrze. Uczeni zwrócili uwagę na jego talent malarski i dziś jest on ilustratorem pewnego naukowego tygodnika w Niemczech.

Ekspedycja filmowa i ekspedycja naukowa

Nie mniej śmieszna historia zdarzyła się kilku amerykańskim uczonym, którzy urządzili



Jak powstaje zwierzę przedpotopowe
(karykatura zagraniczna)

ekspedycję naukową, poświęconą badaniom antropologicznym w centralnej Afryce. Kierownik ekspedycji prof. antropologii dyr. James Wright, odkrył schowaną w dżungli wioskę, która zdaniem jego przedstawiała nadzwyczajciekawy obiekt dla badań antropologicznych. Uwagę uczonego zwróciło, że mieszkańcy wioski nieustannie śpiewali na jakąś tęskną muzyńską melodię, szereg dziwnych słów.

Uczony był zaintrygowany dziwnymi słowami. Sądził, że są to jakieś zaklęcia, albo hymn narodowy tuziemców.

Tajemnicę wyjaśnił kacyk wioski, który nieco umiał po angielsku.

— Tu była niedawno — powiedział — filmowa ekspedycja. Biali ludzie nauczyli nas tej piosenki. Kazali śpiewać przed aparatem. My sami nie wiemy, co to znaczy. Może panowie nam wytłumaczą?

Sensacyjne, naukowe odkrycie profesora okazało się śmiesznym nieporozumieniem.

W pętli paragrafu

Pokój do wynajęcia

Na prawo od stołu, za którym siedział sędzia, stała Joasia z „Ludzi bezdomnych", wydanie 1938, poprawione szminką do warg i trwałą ondulacją, na lewo — pani Jentza, wydanie 1880, ozdobne, względnie pretensjonalne, a przy tym zniszczone.

Joasia zamieszkała u swej wczorajszej przeciwniczki procesowej w listopadzie ubiegłego roku, zaraz po przyjeździe do Krakowa. Początkowo onieśmielona obcym miastem, obcym środowiskiem i czarną powagą, inkunabułu z 1880 roku, poddała się bez szemrania surowemu rygorowi domowemu. Chodziła na palcach, po godzinie dziewiątej wieczór nie chodziła w ogóle — wtedy bowiem Przeciwniczka udawała się na spoczynek — wstawała wcześnie. Chodziła na palcach, a Przeciwniczka deptała jej po piętach.

Pierwsza awantura wybuchła, gdy ktoś znajomy zadzwonił po godzinie dziewiątej.

Przeciwniczka miotała gromy.

— To niesłychane — krzyczała — późną nocą telefony do sublokatorki...

Było wtedy pół do dziesiątej.

Joasia musiała długo błagać o przebaczenie i przez tydzień znosić władcze i strofujące spojrzenia Jentzy.

Pewnego wieczora Joasię odwiedził Judym. Siedzieli przejęci, uroczyści, zakłopotani, palili papierosy. I Joasia, która na powitanie Judyma zaświeciła górną lampę, zapomniała zgasić lampę stołową. Przeciwniczka wpadła wtedy do pokoju, jak furia.

— Jest pani bezlitosna — grzmiała — świeci pani dwie lampy. Czy pani sądzi, że ja jestem magnatka?

Judym pełen przerażenia uciekł. Joasia zaś przełknęła i tę jeszcze kroplę goryczy.

Pod koniec stycznia dostała list od przyjaciółki, która uwiadamiała ją, że wkrótce przyjedzie do Krakowa. Radośnie podniecona opowiedziała Przeciwniczce, że chce zaprosić przyjaciółkę do siebie i prosiła o pozwolenie, które otrzymała.

W kilka dni później przyjaciółka przyjechała. Joasia oczekiwała ją na dworcu — było to wieczorem, ale przed godziną dziewiątą — i ucieszona przyprowadziła ją do domu. Gdy tylko przestąpiły próg mieszkania, Przeciwniczka poprosiła Joasię do siebie.

— Nie zgodzę się — oświadczyła — aby pani z swego pokoju urządzała hotel...

Joasi, która po raz pierwszy mieszkała w Krakowie w podnajętym pokoju, zdumienie odebrało mowę.

Przeciwniczka dodała jeszcze:

— Zezwoliłam, aby pani zaprosiła przyjaciółkę do Krakowa, ale nie zezwoliłam, aby zamieszkała u pani.

Przyjaciółki spędziły tę noc w hotelu.

Joasia jeszcze tylko raz wróciła potem do swego dawnego pokoju, z którego nie wolno jej było urządzać hotelu — po rzeczy; wyprowadziła się — było to akurat 1 lutego — bez wypowiedzenia.

I to właśnie było przyczyną procesu. Pani Jentza domagała się zapłaty za czas od 1 do 15 lutego.

Wychodząc z sądu, narzekała:

— W dzisiejszych czasach sublokatorki wygrywają procesy...

HOROW.

Zwolennicy osi Rzym—Berlin w Budapeszcie

Budapeszt. 25. 3. (D) Grupa deputowanych secesjonistów partii drobnych rolników ogłosiła w izbie niższej, że tworzą „partię narodową rolników i robotników". Nowo powstała partia ma orientację zdecydowanie prawicową.

W zakresie polityki zagranicznej partia jest szczerą zwolenniczką osi Rzym—Berlin, żywi najgorętszą sympatię dla Polski i stara się stworzyć stosunki dobrosąsiedzkie, oparte o wzajemne zrozumienie z królestwem Jugosławii.

Miliard dolarów na reorganizację armii U. S. A.

Waszyngton 25. 3. (R) Gen. Craig, szef sztabu armii Stanów Zjednoczonych, zakomunikował komisji budżetowej, że na potrzeby reorganizacji armii i doprowadzenia efektywów do wysokości, przewidzianej w planie mobilizacyjnym — 1 milion ludzi, potrzeba będzie 1 miliard dolarów.

Olbrzymie wydatki na zbrojenia w Australii

Canberra 25. 3. (R) Premier australijski Lyons ogłosił, że w trzyletnim programie zbrojeniowym wydatki nadzwyczajne wynosić będą 24 miliony 750 tys. funtów sterl., z czego 7 i pół milionów na marynarkę, 5 i pół milionów na armię lądową, 8 milionów 750 tys. na lotnictwo i 2 miln. 750 tys. na zakup amunicji.

TEODOR NOWAGER

W wysokim najsprawiedliwszym sądzie chińskim

Co to jest squeeze? — Kiedy sędzia chiński jest bardziej zainteresowany niż obie strony? — Trzy sposoby utrzymania spokoju podczas rozpraw — Oskarżeni „przestępcy" i — wyroki — Jeszcze o wdzięczności —

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika" Wieczornego)

HANKOU, w marcu.

Znów musimy zacząć od „squeeze". Nie potrafię tego słowa lepiej przetłumaczyć na język polski jak: łapówka. Okropna ta plaga na całym świecie, ale najokropniejsza w Chinach. Squeeze to może jedyna rzecz, o której najmniej się mówi, a najwięcej czyni. Cóż to takiego jest squeeze?

Squeeze to jest to, co minister finansów otrzymuje od dyrektora banku. Squeeze to jest to, co minister wojny otrzymuje od towarzystw przemysłu wojennego. Squeeze dają i biorą wszyscy. Dyrektor banku i minister wojny, strażacy graniczni i konduktorzy, handlarze i przemysłowcy, agenci i zastępcy, woźni, urzędnicy i ich żony, sędziowie, policja, rząd — wszyscy dają i biorą squeeze. Urzędnicy kontroli opium, zatrudnieni przy koncesji francuskiej śmieją się do rozpuku z całego świata. Wszyscy urzędnicy np. Rumunii nie mieli w ciągu stu lat ani jednej dziesiątej ich zarobków. Pamiętam, że pewien naiwny Chińczyk, kilka miesięcy temu w Szanghaju, częstując mnie smażonymi grzybami (twierdził, że to najradykalniejszy środek przeciw katarowi) koniecznie chciał mnie przekonać, że to nie squeeze, ale prowizja. Dobrze. Niech będzie. Squeeze — bądźcie spokojni, oskarżając o to Chiny — znajduje swój odpowiednik we wszystkich językach.

Tak to sędzia chiński prowadzący sprawę o pieniądze jest bardziej zainteresowany niż obie strony. Rola jego nie jest łatwa. Zmuszony on jest „tworzyć" bezprawie, „udowodnić" nieprawdziwość zeznań świadków, publiczność też musi wyjść w głębokim przekonaniu o bezinteresowności sędziego, a więc rola jego nie jest łatwa. Łatwo np. poznać, kiedy waga Temidy

przechyli się na stronę szali, na której położono squeeze.

Rozprawa wówczas trwa dwa i nawet trzy razy dłużej niż zazwyczaj. Poza tym obfituje w momenty dramatyczne, co daje sędziemu prawo wpisania do aktów, że rozprawa trwała zgodnie z zegarem wysokiego, najsprawiedliwszego sądu 23 minuty i 13 sekund, a podczas tego krótkiego czasu oskarżony został trzykrotnie oblany zimną wodą, jeden raz uderzony pałką i zostały mu usta zamknięte. Oczywista, że wysoki, najsprawiedliwszy sąd apelacyjny uwzględni te momenty, względnie dorozumie się, że jego zainteresowanie będzie większe od obu stron, czyli, że strona która się tak spokojnie zachowała, skłonna jest dać squeeze.

Trzy są sposoby, którymi sędzia wysokiego, najsprawiedliwszego sądu chińskiego może i powinien utrzymać spokój podczas rozprawy. Pierwszy sposób:

oblać oskarżonego zimną wodą.

Do dyspozycji sędziego wysokiego, najsprawiedliwszego sądu stoi wysoka, drewniana konewka zimnej wody. Drugi sposób: Przydzielić oskarżonemu kije. W tym celu stenograf z polecenia sędziego, wysokiego, najsprawiedliwszego sądu, zdejmuje akta ze stołu, bierze je pod ramię, oskarżony zaś kładzie się na stół, a sędzia wymierza mu, zgodnie z karą, dziesięć lub dwadzieścia kijów. Trzeci wreszcie sposób, to mokra, duża i gruba szmata, którą zamyka oskarżonemu usta. Czyni to ktoś z publiczności, zazwyczaj krewny strony przeciwnej, z polecenia sędziego. To wszystko w razie pogody. Inaczej pod gołym niebem. Akta sądowe zostałyby zmoczone deszczem czy śniegiem, dlatego rozprawy się odracza.

To wszystko zaś razem stosuje sędzia w sprawach pieniężnych, tu, gdzie on sam jest bardziej zainteresowany niż obie strony.

* * *

W wysokim najsprawiedliwszym sądzie chińskim karnym toczy się rozprawa przeciw ko złodziejowi.

Tym razem (śnieg mógłby zmoczyć akta w. n. s., a sędziemu w. n. s. jest zimno) rozprawa odbywa się w przybudówce więzienia, w drewnianym domku. Duży pokój, stół sędziowski, drewniana bariera oddzielająca sprawiedliwość od reszty świata, ławki dla dziennikarzy, zazwyczaj i tym razem puste, krzesło dla obrońcy, policji, przedstawicieli władzy i tp. Obok prawej nogi sędziego w. n. s. owa konewka wody, gruby kij i nahajka, przypadkowo tu zapomniana przez eskortującego policjanta z więzienia.

Zanim wprowadzą oskarżonego, policjant wnosi na stół sędziowski straszne corpora delicti:

miseczka do ryżu i zniszczona koszula.

Ti - Szan jest oskarżony o kradzież miski do ryżu i koszuli męskiej.. Ma lat 15, bez żadnego wykształcenia, ojciec umarł przed dziewięciu laty, po sześciu latach pracy przy rykszy, matka uciekła z Nankinu podczas bombardowania tego miasta i niewiadomo gdzie przebywa i czy w ogóle żyje, sam Bogu ducha winien, biedny, złamany chłopczyk usiłuje się tłumaczyć. Sędzia porozumiewa się lekkim ruchem ręki z przedstawicielem policji. Rozprawa skończona. Trwała 4 minuty. Tu sąd apelacyjny nie wchodzi w rachubę, a sędzia nie miał squeeze. Ti - Szan kopnięty został w stronę drzwi prowadzących do więzienia.

Za chwilę wciągnięty zostaje przed oblicze majestatu w. n. s. jeszcze młodszy oskarżony. „Przestępca" przyznał się do „zbrodni". Leży właśnie portmonetka z kilkoma miedziakami. Nikt tej kradzieży nie zgłosił, ani po odbiór nie przyszedł. Znów chwila porozumienia się sędziego z przedstawicielem policji, a przestępca wraca do więzienia. Zdziwiony i tym razem zwracam się do przedstawiciela policji z zapytaniem:

— Jakie wyroki tu zapadły?

— Wyroków u nas w sądzie karnym mniejszej wagi nie wypowiada się na głos. Sędzia w. n. s. zapisuje na papierze nazwisko oskarżonego i wyrok, o którym oskarżony dowiaduje się w jakiś czas później.

— Ale jakie wyroki tu były? Ile dostali ci oskarżeni?

— Policjant rzucił okiem na arkusz papieru, z którego odczytał:

— Pierwszy łotr — 3 miesiące, drugi łotr — cztery.

— Dlaczego drugi dostał więcej od pierwszego? Jakimi motywami kierował się sędzia przy wymiarze kary? Czemu pierwszy dostał więcej od drugiego — zacząłem się dopytywać? (W Chinach wolno cudzoziemcowi krytykować wyroki sądu chińskiego).

Uśmiechnięty policjant zaczął mi tłumaczyć, że prawo w Chinach, że kodeks i ustawy.... wreszcie wmieszał jak zazwyczaj religię, cytując Konfucjusza. Widząc, że zanosi się tu na obszerny referat, gdzie zmuszony byłem przy każdym trzecim zdaniu przypomnieć jedno tylko słówko angielskie, ciągle przez ten sam przypadek zapomniane, nie zrobiłem nic innego, jak się po prostu odwróciłem. Za ten nietakt bardzo przepraszam pana przedstawiciela policji przy w. n. s.

* * *

Na salę rozpraw wchodzi policjant, ciągnący długi łańcuch. Za nim oskarżeni, parami. Mają oni na swoim sumieniu rozmaite przestępstwa. Ręka każdego

przyczepiona jest do długiego łańcucha

którego koniec tkwi w silnych dłoniach aż dwóch policjantów. Sprzedawali skonfiskowane gazety, zakosztowali cudzego ryżu i tp. Ponieważ rozprawa trwa dłużej niż 15 minut czujemy „squeeze" w powietrzu.

Czang - Hu i Ling - Ku uwiązani są ze sobą. To pierwsza para oskarżonych. Starszy z nich ma lat 19. Ta „banda" popychana tam i z powrotem, kierowana kopnięciami w końcu znalazła swe miejsce tuż naprzeciw stołu w. n. s.

Czang - Hu i Ling - Ku znaleźli się dwa tygodnie temu we wtorek przedpołudniem w redakcji pewnego urzędowego czasopisma. Podczas gdy Czang - Hu prosił redaktora o przyjęcie go do rozsprzedawania gazet, Ling Ku skradł okulary ze stołu redaktora. Czang Hu — cztery tygodnie, Ling Ku — 3 miesiące.

Pei Wu zaproszony został przez prostytutkę do „lokalu" gdzie odbywała się gra hazardowa i tańce. Akurat był on tam potrzebny przy hazardzie. Wlepiają mu dwadzieścia dni z zamianą na grzywnę dwudziestu dolarów. Ponieważ Pei Wu nie ma zbędnych dolarów, wtrącony zostaje do więzienia.

Hu Czeng Li puszczał w obieg fałszywe pieniądze. Nic z tego, że każdy „lepszy" generał ma własną mennicę i bije swoje pieniądze. Hu Czeng Li nie miał jednak sztancy. Pokutuje za to wyrokiem 3 miesięcy.

Następny, następny i następny. Biedne Chiny, przeżarte squeezem, tragediami, nieszczęściami. Wdzięczni bądźcie cudzoziemcom za sądownictwo, za w. n. s. za pouczenie, za naukę i „kulturę".

Wy, sędziowie w. n. s. chińskiego byliście wszak uczniami sędziów w międzynarodowych dzielnicach. Oni byli waszymi kodyfikatorami, nauczycielami i wychowawcami. Wdzięczni bądźcie im, bardzo wdzięczni.

a to pan zna?



Łeb i łeb

Pijany, trzymając się latarni, widzi pędzący samochód:

— Te bestie to ci mają łeb. Jak wleje im się pięć litrów to pędzą 100 km. na godzinę, a człowiek po jednym litrze nie może się już ruszać.

W obronie nazwiska

Sędzia: Dlaczego na wstępnym badaniu podał pan fałszywe nazwisko?

Oskarżony: Bo jeszcze moja mateczka zawsze mi powtarzała: „Rób co chcesz, byle byś nie plamił nazwiska".

W sądzie

— Dlaczego oskarżony wyłamywał drzwi do sklepu?

— Nad drzwiami był napis: „Szukasz szczęścia, wstąp na chwilę", ale drzwi były zamknięte, więc...

Pierwszy raz

Na rogu stoją dwaj ociemniali żebracy:

— Kto to jest ten facet, co ci dał 20 groszy? — pyta się jeden

— Nie mam pojęcia. Pierwszy raz go widzę.

W Hollywood

Codziennie o 9-tej rano przed drzwiami reżysera zjawia się pewien statysta i nieśmiało zaglądając do biura, pyta:

— Czy dziś nie ma dla mnie czegoś? Może jakaś mała rola?

Reżyser za każdym razem zaprzecza ruchem głowy i odpowiada:

— Nie, dziś jeszcze nic nie ma.

Minęło tak pół roku. Codziennie biedny statysta otrzymuje tę samą odpowiedź.

Pewnego dnia wpada on do biura reżysera i krzyczy już od progu:

— Hallo, proszę pana, przez dwa następne tygodnie proszę na mnie nie liczyć, bo jadę na urlop.

Wypadek samochodowy znanego kompozytora

We czwartek uległ przykremu wypadkowi samochodowemu bawiący przejazdem w Warszawie znakomity kompozytor prof. Feliks Nowowiejski, laureat państwowej nagrody muzycznej.

Prof. Nowowiejski, przechodząc przez jezdnię na ulicy Tamka, wpadł pod nadjeżdżającą taksówkę i przerzucony przez wóz, padając złamał rękę i potłukł się dotkliwie. Z pierwszą pomocą rannemu pospieszył przechodzący w pobliżu policjant, który odwiózł kompozytora do szpitala Czerwonego Krzyża. Po opatrunku i umieszczeniu złamanej ręki w gipsie, prof. Nowowiejski odjechał do domu na dalszą kurację, która potrwa dłuższy czas. Kierowcę zatrzymano.

Na marginesie

Angielskie rozmówki

Miarą tolerancji poglądów przeciwników w Anglii są dwa następujące fakty, które zdarzyły się w ostatnim czasie.

Jeden z przywódców socjalistycznych Partii Pracy, sir Stafford Cripps wygłosił w m. Birmingham (rodzinne miasto Chamberlainów) niesłychanie ostre przemówienie pod adresem obecnego premiera Neville'a Chamberlaina.

— Wy, birmingamczycy, mówił sir Cripps, znajdujecie się w bardzo przykrej sytuacji; w waszym mieście przyszedł na świat nasz przeklęty premier. W ciągu całego mojego życia nie słyszałem nic bardziej nędznego i godnego litości, niż jego ostatnie przemówienie w parlamencie.

Jego ojciec (Joe Chamberlain, jeden z twórców imperializmu brytyjskiego), błądził nieraz, ale to był odważny człowiek. A jego syn, Neville, shańbił nie tylko wasze miasto, ale cały nasz kraj. Człowieka, który powiedział, że nie wie nic o świeżych wysyłkach włoskich i niemieckich wojsk do Hiszpanii, trzeba przepędzić precz z ministerstwa.

Jedno z dwojga, zakończył Cripps: albo jest on tak głupi, że nie powinien ani chwili dłużej pozostać na swoim stanowisku, albo też oszukuje on naród angielski, i tym bardziej powinien być usunięty.

Albo inny fakt:

Premier W. Brytanii, Neville Chamberlain, skończył 60 lat. Klub sprawozdawców parlamentarnych w Londynie wydał na jego cześć śniadanie, w czasie którego zaofiarował mu kolekcję wędek.

W swojej mowie dziękczynnej Chamberlain powiedział: „Mówią, że jestem cokolwiek za stary, by rządzić w dzisiejszych trudnych warunkach. Przypomnę wam chińskie przysłowie: jeden stary wielbłąd lepiej dźwiga ciężary, niż dziesięć młodych osłów".

Radio na dziś

Kraków. 15. 30., Z Warszawy: wiadomości gospodarcze; 15.45 „Oko ustokrotnione" audycja dla dzieci starszych w opr. Henryka Szczerbowskiego; 16 Rozmowa z chorymi; 16.15 Koncert ork. mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Dobkiewicza; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „Szkoła w Uścilugu", felieton dr. Mariana Stępowskiego; 17.15 Melodie Grecji, reportaż muzyczny w opr. Celiny Nablik; 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18 Komunikat śniegowy (Na wszystkie rozgłośnie); 18.05 Z Warszawy: wiadomości sportowe; 18.10 Komunikat śniegowy II. 18.12 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Z Łodzi: Pieśni ludowe i taneczne Śląska wyk. Chór. 18.40 „Skrzynka ogólna" w opr. inż. S. Broniewskiego; 18.50 Informacje; 18.55 Program na dzień następny; 19 Muzyka religijna w wyk. Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego (Szkoła niderlandzko-flamandzka); 19.35 Pogadanka aktualna; 19.45 Z Bydgoszczy — A. Fredry „Pan Geldhab"; 20.30 Muzyka z płyt; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 „Wesoły cocktail" koncert rozrywkowy; Wyk.: orkiestra T. Seredyńskiego, Wiesław Machan (fort.), Witold Krzemieński (banjo) i Leszek Dydyk-Hrankowski (piosenki); 22.15 Recital fortepianowy Edith Picht-Axenfeld; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka z płyt:

Teatr im. J. Słowackiego

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Romantyczni".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ubóstwiana" (Marta Eggerth).
ATLANTIC: „Płomienne serca" (Elżbieta Barszczewska, Junosza Stępowski) i „Tęcza Disneya".
APOLLO: „Korsarze" (Fredric March, Franciszka Gaal).
BAGATELA: Nicpoń (Danielle Darieux)
LOPP: „Zaczęło się w pociągu" (Eleonor Powell i Robert Taylor)
PROMIEŃ: „Jej pierwszy bal" (Marie Bell).
STELLA: „100 pociech" i „Cowboy bohater".
SZTUKA: „Płynne złoto" (Irena Dunne).
UCIECHA: „Bohater naszych czasów" (Joan Blondell, Anita Louise i in.).
WANDA: „Kobiety nad przepaścią" (Stępowski, Brodziński i in.).

A. ORBOCK

Dowód miłości

I.

Studiowałem na Sorbonie w Paryżu i zawarłem tam znajomość z towarzystwem pięknej i bogatej Olgi Romanówny. Ta niezwykle uzdolniona słuchaczka wydziału matematycznego mieszkała na czwartym piętrze starego domu czynszowego, przy cichym placu św. Sullpicjusza, w trzech pokojach, urządzonych z orientalnym przepychem.

Na wiosnę przyjaciele i przyjaciółki prześlicznej Olgi gromadzili się każdego wieczoru w jej mieszkaniu. Byli to wyłącznie studenci i studentki Sorbony, a tylko Franciszek Corroy, rysownik belgijski, nie był naszym kolegą.

Program naszych wieczornych zebrań był zawsze taki sam. Olga częstowała nas smacznymi kanapkami, ciastkami i wybornymi likierami. Potem udawaliśmy się wszyscy na nocny spacer po mieście.

Wędrowaliśmy po rozlicznych ulicach starej Dzielnicy Łacińskiej, przechodziliśmy przez jeden z mostów na Sekwanie, których jest tak wiele, że nawet rodowity Paryżanin nie zna nazw ich wszystkich, mieszaliśmy się z rojnym tłumem na wielkim bulwarze i około północy docieraliśmy do terasu przepełnionej kawiarni...

W czasie tych wieczornych spacerów i wesołych pogawędek miłość rodziła się w młodych sercach. I ja się też zakochałem. Moje serce zapłonęło wielką namiętnością dla oryginalnej urody Elgi Ström, norweskiej przyjaciółki Olgi.

Wiotka, subtelna i milcząca panna słuchała zawsze zamyślona i jakby zaskoczona mymi gorącymi wyznaniami miłosnymi, ale nigdy na nie nie odpowiadała. Jej postępowanie było dla mnie zagadką. Gdy oczy jej i ciepły uścisk dłoni mówiły wyraźnie o miłości, wargi zadawały kłam. Nie zdradziła nigdy ani jednym słowem swych uczuć, i kiedy pewnego razu objąłem ją przemocą i pocałowałem w ciemnej klatce schodowej domu Olgi, powiedziała tylko:

— Zachował się pan nietaktownie i brutalnie... Ale nie gniewała się na mnie.

II.

Kiedy pewnego razu byłem sam na przechadzce przechyliłem się przez kamienną balustradę mostu Pont Neuf i spojrzałem na brudną wodę płynącą w dole Sekwany. Wtem zauważyłem, że na krawędzi mostu pod barierą znajdowała się szeroka kamienna platforma. Gdyby więc ktoś skoczył z mostu, nie mógłby wpaść do wody, gdyż na przeszkodzie stanęłaby ta właśnie platforma... W głowie mej zaświtał diabelski plan. Pierwszorzędny trick, przy pomocy którego dowiem się, czy Elga mnie kocha, czy nie.

W czasie najbliższego wieczornego zebrania — przeprosiłem na bok Franciszka Corroy, który był mi szczerym i wiernym przyjacielem. Ten młody człowiek przyznał mi się przed pewnym czasem, że jest zakochany w Oldze... Mogłem więc być pewny, że napotkam z jego strony na pełne zrozumienie.

To też wtajemniczyłem go w mój plan:

— Chcę wiedzieć, czy Elga mnie kocha... Proszę cię, postaraj się o to, byśmy w trakcie dzisiejszego spaceru przechodzili przez Pont Neuf... Wysunę się z Elgą trochę naprzód i będę błagał, by mi powiedziała, czy mnie kocha. Będzie niewątpliwie znowu milczała... W odpowiedzi na to oświadczę, że z jej winy popełnię samobójstwo... Podbiegnę do balustrady przechylę się przez nią i skoczę na dolną platformę. Tam się schowam, tak że ona mnie nie zobaczy. W międzyczasie ty musisz obserwować, jakie wrażenie wywrze moje „samobójstwo" na Eldze...

W tak tragicznym momencie napewno się zdradzi...

Franciszkowi podobał się bardzo mój plan; przyrzekł mi pomoc.

III.

— Błagam panią, panno Elgo, proszę wreszcie zrozumieć, że żyć bez pani nie mogę... Chcę, by mnie pani kochała!... Jeżeli teraz nie da mi pani żadnej odpowiedzi, położę kres swemu życiu!

— Proszę mi wierzyć, że czułabym się o wiele lepiej w pańskim towarzystwie, gdyby pan nie mówił ciągle o miłości..

— Kocha mnie pani, czy nie? — zapytałem grobowym głosem.

Elga milczała.

Tajność rozprawy dr Drobnera na czas odczytania broszury „Co widziałem w Rosji Sowieckiej"

Na proces dr Bolesława Drobnera wezwano dziś 14 świadków. Są to również świadkowie oskarżenia, przeważnie urzędnicy administracji. Są to:

Edward Szymański, mgr. Roman Hordziejowski, Władysław Świgost, Witold Bieder, Zygm. Piechocki, Teofila Silbiger, Abraham Silbiger, Jan Kowalczyński, Karola Keh, Włodzimierz Gacek, Jan Dębosz, Karol Maciol, Rein hold Kiappern, Stanisław Boszko.

Na wstępie rozprawy przewodniczący ogłasza, że sędzia przysięgły zapasowy p. Janczyk zachorował, wobec czego został zwolniony.

Pierwszy zeznaje świadek Stanisław Boszko, przod. służby śledczej z Warszawy. Pracując w Wydziale Śledczym, słyszał o dr Drobnerze. Po VII Kongresie Kominternu komuniści zmienili taktykę i pod płaszczykiem legalności pracowali w organizacjach socjalistycznych. Dr Drobner należał do grupy opozycyjnej w P. P. S. Córka dr Drobnera, była żoną działacza komunistycznego Strammera. Następnie mówi świadek o „Dzienniku Popularnym", który — zdaniem świadka — był pismem legalnym, propagującym hasła komunistyczne. Gdy tę tendencję zauważono, przystąpiono do likwidacji wydawnictwa.

„Dziennik Popularny" założył aptekarz Wojciechowski w Warszawie, który był swego czasu komisarzem bolszewickim na Syberii. Za represje, wobec organizacji polskich na Syberii, toczyły się dochodzenia przeciw Wojciechowskiemu, lecz dla braku dowodów winy zostały umorzone.

Świadek wylicza z kolei dalszych założycieli „Dziennika Popularnego" i jego redaktorów twierdząc, że byli to ludzie znani z sympatii komunistycznych. Według posiadanych przez policję wiadomości poufnych, Komunistyczna Partia Polski dała „Dziennikowi Popularnemu" subwencję w wysokości 10.000 złotych.

W mutacji krakowskiej „Dziennika Popularnego" współpracował dr Drobner. W charakterze korespondentów „Dziennika Popularnego" i jego współpracowników pracowali ludzie, którzy dawniej pisali w pismach komunizujących. Między nimi był też Leon Pasternak, osadzony ostatnio w Berezie Kartuzkiej.

Obr. dr Aleksandrowicz: Powiedział świadek, że red. odp. „Dz. Popularnego" Pietrzykowski został wydalony z P. P. S. Nie wie pan, czy redaktor naczelny Barlicki był też wydalony z P. P. S.? — Nie wiem.

— Pozwalam sobie wyrazić przypuszczenie, że świadek doskonale wie, że Barlicki jest dalej członkiem P. P. S.

— A Dubois był też wydalony z P. P. S.? — Nie wiem. — Ale to jest notoryczne, że on należy do P. P. S.

Obr. dr. Landau: Co się stało z aptekarzem Wojciechowskim? — Ma śledztwo.

— Ale jest na wolności? — Tak, za kaucją.

— Obojętne czy za kaucją, ale jest na wolności.

— A inny wydawca „Dz. Popularnego" Muszkatenblit jest na wolności? — Tak, ale ma śledztwo.

— Czy Wojciechowski był kiedyś skazany? — Nie wiem. Był raz uniewinnniony.

— Czy zna pan wypadek, aby ktoś był kiedyś karany za należenie do Ligi Obrony Praw Człowieka? — Nie. Ale Liga została rozwiązana

— A czy wie pan, że „Rozwój" został też rozwiązany? — Nie.

— Ale ja to wiem.

Obr. dr Aleksandrowicz: Czy wie pan kto był prezesem Ligi Obrony Praw Człowieka? — Nie.

— Czy wie pan, że prezesem jej był Andrzej Strug? — Nie.

— Czy wie pan, że wiceprezesem był profesor uniwersytetu Szymanowski? — Nie.

Osk. dr Drobner: Pan wspomniał, że według informacji Wydziału Śledczego w Warszawie córka moja zmarła na Krymie? — Takie mieliśmy informacje.

— Gdzie ja wygłosiłem odczyt mój w Warszawie? — W lokalu przy ul. Wareckiej.

— To jest pewna informacja? — Informacja ze źródła poufnego.

— A wobec tego twierdzę, że odczyt miałem w kinie na Żoliborzu, ale nigdy nie na ul. Wareckiej.

— Powiedział pan, że przyjeżdżałem do Warszawy w roku 1927 z referatami. Czy może pan podać jeden chociaż wypadek, gdzie ja wtedy występowałem lub przemawiałem? — Konkret nie nie.

Następnie zeznaje świadek Reinhold Kiappern, przod. P. P. w Mielcu. Przez jakiś czas świadek pełnił służbę w Wydziale Śledczym w Krakowie. Był kilkakrotnie na odczytach wzgl. zebraniach, gdzie występował dr Drobner. — Świadek podaje szczegóły tych przemówień.

Po przesłuchaniu tego świadka, prokurator dr Ojrzanowski wnosi o odczytanie broszury dr Drobnera pt. „Co widziałem w Rosji Sowieckiej". Ponieważ broszura była skonfiskowana, prokurator wnosi o odczytanie jej przy drzwiach zamkniętych.

Trybunał przychylił się do wniosku i zarządził tajność rozprawy.

Kto dokonał morderczego zamachu na wywiadowcę P. P. w Krakowie

Policja krakowska prowadzi dochodzenia w sprawie morderczego zamachu którego ofiarą padł wczoraj wieczorem na zbiegu ul. Dietla i Starowiślnej wywiadowca P. P. Niedziela.

Przechodząc tamtędy w towarzystwie policjanta, wywiadowca Niedziela zauważył jakiegoś osobnika, który wydawał mu się podejrzany. Wywiadowca począł go ścigać.

W tym momencie opryszek dobył rewolweru i strzelił do wywiadowcy, trafiając go w policzek. Ranny wywiadowca przebywa w szpitalu św. Łazarza, a stan jego zdrowia nie budzi obaw. Policja prowadzi dochodzenia i ustaliła pewne szczegóły, w związku z morderczym zamachem.

W nocy przeprowadzono wielką obławę na terenie Krakowa i aresztowano szereg podejrzanych osób.

—oo—

Doszliśmy właśnie do kamiennej balustrady.

— W takim razie żegnam panią, żegnam na zawsze! — zawołałem patetycznie, pobiegłem na środek mostu i przeskoczyłem przez balustradę.

Spadłem na dolny pomost, ukryłem się tam w kącie i czekałem z napięciem na moment, w którym Elga, pełna rozpaczy pochyli się nad balustradą...

Minęła nieskończenie długa chwila, ale twarz Elgi nie zjawiła się nade mną...

Mój przyjaciel Franciszek grał powierzoną sobie rolę bardzo sumiennie.

Zrzucił z siebie surdut i podbiegł do balustrady na to samo miejsce, z którego ja skoczyłem „w zamiarze samobójczym".

Elga podbiegła jednak za nim, zarzuciła mu ręce na szyję i zawołała z rozpaczą:

— Nie pozwolę na to, by pan za nim skoczył! Nie pozwolę! Nie! Nie!

Tak więc Elga zdradziła wreszcie swe uczucia.

Była zakochana w mym przyjacielu Franciszku!

Mój trik dał nieoczekiwany i wysoce niemiły rezultat...

4.

Upłynął rok. Elga nie wróciła po wakacjach do Paryża; miejsce jej na przyjacielskich zebraniach u Olgi zajęła panna Eudoksja Slitt. Nie udało mi się nigdy ustalić jej narodowości. Jej matka była Ormianką, ojciec Szkotem ,ale oboje rodzice mieszkali w Grecji, skąd eksportowali całe wagony rodzynków do wszystkich części świata.

Eudoksja była smukłą ,piękną brunetką o niebieskich oczach. Podobała mi się bardzo i postanowiłem zdobyć szturmem jej serduszko.

— Eudoksjo, ubóstwiam panią, zostań moją żoną! — powiedziałem pewnego razu, gdy w czasie naszego spaceru wieczornego znaleźliśmy się na moście.

Panna zarumieniła się.

— Niechże pan będzie trochę cierpliwy — powiedziała cicho. — Dopierośmy się poznali...

— Ha! Widzę, że mnie pani nie kocha — zawołałem tragicznym głosem — wobec tego żegnaj, okrutna! Bez ciebie żyć nie mogę!

Podbiegłem na środek mostu i nabrawszy rozpędu, przeskoczyłem przez balustradę... Nagle przyszło mi na myśl, że nie znajdujemy się przecież wcale na Pont Neuf... za balustradą, nie było żadnego pomostu: wpadłem do Sekwany, w brudną błotnistą wodę, straciłem przytomność i zacząłem tonąć...

Wyratowano mnie. Dopiero w szpitalu odzyskałem przytomność. Eudoksja siedziała przy moim łóżku i obsypywała twarz moją namiętnymi pocałunkami. Oczy jej były pełne miłości, podziwu i — łez.

Tak więc zdobyłem całkowicie Eudoksję, ale niebawem zamieniła ona moje życie w istne piekło na skutek swej despotycznej zazdrosnej miłości. Trzy miesiące wytrzymałem tylko u jej boku, potem jednak uciekłem do Paryża.

Dziś jeszcze myślę czasem z przerażeniem, że omal nie przypłaciłem życiem mojej miłości do Eudoksji.

Krwawa masakra w poczekalni kolejowej na dworcu krakowskim

Dziś nad ranem w poczekalni trzeciej klasy na dworcu krakowskim doszło do awantury, która przemieniła się niebawem w krwawą masakrę. Do bójki doszło między kilkoma parobczakami, jadącymi ze Śląska.

W wyniku bójki Alojzy Cuda z Piekar Śląskich został ugodzony ostrym narzędziem w klatkę piersiową. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Drugą ofiarą bójki był Gotfryd Corek, który również został ranny w klatkę piersiową.

—oo—

Śmierć 3-letniego chłopca w płonącym domu

Dziś rano nadeszła do Krakowa wiadomość o wstrząsającym wypadku, jaki zdarzył się wczoraj w miejscowości Ostrów, powiat Dębica.

Wybuchł tam pożar w domu 80-letniego Józefa Cwanka. W ogniu spłonął 3-letni wnuk jego Franciszek, a 80-letni Cwanek i drugi wnuk jego 6-letni Michał zostali uratowani. W bardzo ciężkim stanie poparzenia odwieziono ich do szpitala w Tarnowie.

Tajemnica handlowa

— Skarżę do sądu mego wspólnika. Nazwał mię publicznie oszustem.

— Słusznie. Takie rzeczy mówi się poufnie. Skarż go o zdradę tajemnicy handlowej.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ANGIELSCY PIŁKARZE PRZYJEŻDŻAJĄ DO POLSKI

Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej komunikuje, że angielska drużyna piłkarska Wolwerhampton Wanderers przyjeżdża na pewno do Polski i rozegra 18 maja mecz w Wielkich Hajdukach z reprezentacją Śląska. Marszruta Anglików po kontynencie jest następująca: Praga — Budapeszt — Wielkie Hajduki — Paryż — Amsterdam. Anglicy natomiast zrezygnowali z tournee po Austrii

MISTRZOSTWA WARSZAWY W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ

W Dolinie Chochołowskiej rozegrane zostały 3-dniowe zawody o mistrzostwo okręgu warszawskiego w kombinacji alpejskiej.

Pierwszego dnia odbył się bieg zjazdowy na 2700 m. przy różnicy wzniesień 350 mtr. Zwyciężył Strzelecki Jan (AZS) w czasie 2:18,2, 2) Skolimowski Jerzy (SNPTT) 2:28,2, 3) Skarżyński Jarosław (SNPTT) 2:33,6. Najlepszy czas (2:09) osiągnął startujący poza konkursem junior Makowski Leszek (HKL).

W drugim dniu odbył się slalom na trasie 250 m. przy różnicy poziomu 200 m. Trasa bardzo ciekawa, ale stosunkowo, jak na zawodników z Warszawy, trudna. Wyniki slalomu: 1) Skolimowski (SNPTT) nota 146, 2) Dzierżawski (HKL) 155, 3) Skarżyński (SNPTT) 156, 4) Krzeczkowski (AZS Warszawa) 181.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza Warszawy w kombinacji alpejskiej zdobył inż. Jerzy Skolimowski, znany sternik olimpijskiej ósemki (SNPTT) z notą 236, 2) Skarżyński 248, 3) Dzierżawski 261, 4) Jastrzębski 281.

Zawody stały na poziomie drugiej klasy zakopiańskiej. Organizacja zawodów spoczywała w rękach prezesa okręgu płk. Barzykowskiego i inż. Schielego.

PRASA FIŃSKA O POLSKICH BOKSERACH — „NAJLEPSZYCH W EUROPIE"

Prasa fińska poświęca bardzo dużo miejsca zawodom bokserskim Polska—Finlandia, które odbyły się w Helsingforsie. Jak już podaliśmy, mecz wywołał niebywałe zainteresowanie, gromadząc w hali przeszło 7.000 osób. Na ogół cała prasa uważa wynik za zaszczytny dla Finów, którzy przegrali z najsilniejszą drużyną Europy tylko 3:5 (według naszej punktacji 6:10). Dzienniki nie ukrywają zresztą, że skład Polski był osłabiony brakiem trzech najlepszych bokserów. Technicznie, zdaniem prasy fińskiej, mecz nie stał na wysokim poziomie. Za najlepszego zawodnika polskiego uważany jest Czortek, za najlepszego Fina — Olli Lehtinen. Dziennik „Uusi Suomi" ustalił nawet listę klasyfikacyjną wszystkich bokserów, biorących udział w walce. Kolejność na tej liście przedstawia się, zdaniem dziennika, następująco: 1) Czortek, 2) Olli Lehtinen, 3) Sobkowiak, 4) Pisarski, 5) Ahti Lehtinen, 6) Rosi, 7) Koziołek, 8) Pelkonen, 9) Sahlstroem, 10) Suchonen, 11) Doroba, 12 Sampila, 13) Karlsson, 14) Piłat, 15) Wasiak, 16) Kajnar.

„Hufvudstadsbladet" pisze, że mecz miał dość dziwny przebieg. Polska ekipa była nierówna, posiadała bardzo dobrych bokserów i kilku bardzo słabych. Początkowo walczyli najlepsi bokserzy, i po trzech pierwszych walkach publiczność była przygotowana na to, że drużyna fińska zostanie formalnie rozgromiona. Tymczasem w średnich wagach Polacy wystawili słabszych bokserów i Finnowie z 6:6 wyrównali na 6:6. W ostatnich dwóch wagach Polacy znowu zdecydowanie przeważali, ustalając wynik na 10:6. Publiczność w ten sposób przeżywała niezwykłe emocje. Polska drużyna, stwierdza dziennik, była najlepszą ekipą, jaką dotychczas widziano w Finlandii. Najlepszym pięściarzem na ringu był Czortek.

Valle Stenvall oświadczył, że drużyna polska wykazała, że jest istotnie najlepszą w Europie. Wynik 5:3 jest dla Finów zaszczytny.

Reprezentacja piłkarska Polski bije Warszawę 7:1

W czwartek odbył się na Stadionie Wojska Polskiego treningowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski i reprezentacją Warszawy. Reprezentacja Polski zrehabilitowała się, bijąc Warszawę w stosunku 7:1 (6:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wilimowski (4) Piontek (2) Wostal (1), a dla pokonanych Cieciera.

Komplikacje w mistrzostwach bokserskich Lwowa

Polski Związek Bokserski unieważnił półfinałową walkę indywidualnych mistrzostw okręgu lwowskiego między Wróblewskim z Lechii a Lubińskim z Czarnych, nakazując ponowne rozegranie tej walki.

LOZB. wyznaczył termin nowego spotkania na dzień 25 bm. a termin walki finałowej pomiędzy zwycięzcą meczu a Truniarzem z przemyskiej Polonii na dzień 27 marca.

Kurs dla masażystów sportowych

Wielu z przebywających w Polsce trenerów zagranicznych wyrażało zdziwienie, że nasi kierownicy klubowi tak mało uwagi zwracają na masaż. Podczas, gdy wszędzie zagranicą za bieg ten uważany jest za jeden z najbardziej skutecznych środków uzyskania i podtrzymania dobrej formy — dziedzina ta jest w naszych klubach bardzo jeszcze zaniedbana. — Fińskie i szwedzkie metody masażu sportowego, które przeniknęły już do wszystkich niemal krajów są u nas dotychczas mało rozpowszechnione.

Podstawowe wiadomości o masażu sportowym wykładane będą na kursach dla sanitariuszy, które organizowane będą w bieżącym roku przy poradniach sportowo lekarskich. Niezależnie od nich projektowany jest w CIWF specjalny kurs tylko dla masażystów, który dostarczy organizacjom sportowym wykwalifikowanych specjalistów w tej dziedzinie.

Reprezentacja piłkarska Warszawy w Królewcu

Warszawski okręgowy związek piłki nożnej przyjął zaproszenie Królewca na rozegranie międzymiastowego meczu Warszawa — Królewiec. Mecz odbędzie się w Królewcu w dn. 15 kwietnia rb.

Katowicki Dąb we Lwowie

W sobotę i niedzielę katowicki „Dąb" rozegra dwa mecze piłkarskie we Lwowie. W sobotę Ślązacy walczą z Ukrainą, a w niedzielę z Pogonią.

Decydujący mecz o mistrzostwo Polski w koszykówce

Decydujące spotkanie o tytuł mistrza Polski w koszykówce męskiej odbędzie się definitywnie w nadchodzącą niedzielę w Krakowie Jak wiadomo, o tytuł mistrza Polski walczą Cracovia i poznański AZS.

Odwołanie krakowskich kajakowców

Zdyskwalifikowani działacze zarządu krakowskiego okręgu PZK wnoszą odwołanie, domagając się zniesienia dyskwalifikacji.

Waga piłki nożnej

Międzynarodowa rada piłkarska (International Board) ustaliła, że waga piłki nożnej na początku zawodów winna wynosić od 396 do 453 gramów. W związku z tą uchwałą, zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej polecił klubom rozgrywać mistrzowskie spotkania piłkami o wyżej podanej wadze.

Czechosłowacja gromi węgierskich piłkarzy 8:0

Reprezentacja piłkarska Czechosłowacji rozegrała treningowy mecz przed mistrzostwami piłkarskimi świata z węgierską drużyną Nemzeti bijąc ją 8:0 (6:0)

Narciarskie mistrzostwa świata przyniosły 30.000 marek deficytu

Organizacja narciarskich mistrzostw świata w Lahti pochłonęła około 130.000 marek fińskich. Ponieważ dochody z mistrzostw nie przekroczyły 100 tysięcy, organizatorzy zanotowali deficyt w wysokości 30.000 marek. Deficyt ten ma być pokryty przez państwo..

Zimowa olimpiada w 1944 roku odbędzie się w Norwegii

Jeden z przedstawicieli norweskiego komitetu olimpijskiego oświadczył, że zimowa olimpiada w 1944 r. odbędzie się najprawdopodobniej w Norwegii. Przedstawiciele wielu państw z Ameryką na czele przyrzekli podobno poprzeć kandydaturę norweską.

Bułgarzy ostatecznie nie przyjadą do Polski

Bułgarski związek piłki nożnej nadesłał do AKS. w Chorzowie depeszę, w której odwołuje przyjazd swej reprezentacji na Śląsk motywując to meczem międzypaństwowym z reprezentacją Francji. Bułgarzy równocześ nie proponują na tych samych warunkach (5 tysięcy zł.) przyjazd czołowej drużyny bułgarskiej „Scipka". AKS. tę ostatnią propozycję odrzucił.

Łotwa zamiast Austrii

Łotewski Związek Piłkarski zwrócił się do międzynarodowej federacji piłkarskiej o dopuszczenie Łotwy do finałowych rozgrywek o mistrzostwa świata zamiast Austrii. Łotysze motywują swoją prośbę tym, że w grupie zajęli drugie miejsce za Austrią, a przed Litwą. — Po wycofaniu się Austrii Łotysze uważają, że oni się automatycznie zakwalifikowali do finałów.

Mistrzostwa bokserskie okręgu śląskiego

Mistrzostwa bokserskie okręgu śląskiego rozegrane zostaną w dniach 25, 26 i 27 marca w Wielkich Hajdukach.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. - Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiliana Feldmana.